

Jakub Olchowski

Ukraina po dwóch miesiącach prezydentury Donalda Trumpa

Dwa miesiące po objęciu urzędu przez Donalda Trumpa Ukraina znalazła się w trudnym położeniu geopolitycznym – bez gwarancji wsparcia ze strony USA, zmuszona do kontynuowania wojny z Rosją w warunkach narastającego zmęczenia społecznego i militarnego. Ponadto liczne gesty USA wobec Rosji pogłębiają przekonanie o antyukraińskim zwrocie Waszyngtonu. Choć Kijów zachowuje dyplomatyczną powściągliwość, rosnące zagrożenia militarne i polityczne zmuszają Ukrainę do redefinicji relacji z Zachodem i skierowania uwagi na Europę.

„Efekt Trumpa”. Polityka administracji prezydenta Donalda Trumpa jest na Ukrainie bardzo uważnie obserwowana i komentowana. Pod koniec 2024 r. Ukraińcy należeli do najbardziej przychylnych Trumpowi narodów, dystansując pod tym względem pozostałych Europejczyków ([„Komentarze IEŚ”, nr 1277](#)). Obawy co do intencji prezydenta USA zaczęły narastać po zablokowaniu amerykańskiej pomocy rozwojowej, które istotnie dotknęło Ukrainę. Kolejne wydarzenia (rozmowy Trumpa z Putinem, deklaracje amerykańskiej administracji odnośnie do członkostwa Ukrainy w NATO, konferencja w Monachium, ataki na prezydenta Zełenskigo, wstrzymanie pomocy wojskowej i wywiadowczej, warunki stawiane Ukrainie, gesty wobec Rosji itp.) sprawiły, że Ukraińcy utracili wiarę w „dalekowzroczność” i „negocjacyjny geniusz” Trumpa. W mediach i dyskursie publicznym dominują opinie, że Stany Zjednoczone przyjęły antyukraińską postawę. Co więcej, amerykańska administracja powtarza kluczowe narracje Rosji i *de facto* legitymizuje jej żądania. Panuje przekonanie, że dla USA Ukraina nie ma znaczenia. Pojawiają się też opinie, że zbliżając się do Rosji, Amerykanie w istocie zajęli wobec Ukrainy wrogie stanowisko. Według ukraińskich mediów jedyny plan pokojowy Trumpa to jak najszybsze doprowadzenie do porozumienia z Putinem – bez względu na to, na jakich warunkach – bowiem dla amerykańskiego prezydenta „zakończenie wojny” jest kwestią wizerunkową. Ponieważ jednak Trump nie chce i nie potrafi wymusić ustępstw na agresorze (Rosji), wymusza je na słabszej stronie, tj. na Ukrainie. Stopniowo wśród Ukraińców rośnie rozgoryczenie nie tylko w stosunku do USA, ale i zachodnich sojuszników ogółem (choć zdają sobie sprawę, że współpraca z nimi jest koniecznością). Niejednokrotnie podkreśla się, że to nie amerykańska broń powstrzymała Rosję, ale determinacja ukraińskiej armii i społeczeństwa. W szerszym kontekście międzynarodowym wskazuje się też, że obecna administracja amerykańska doprowadziła do wyjścia Rosji z izolacji międzynarodowej i do rozbitcia relacji transatlantyckich, a przy tym do zasadniczego osłabienia pozycji i znaczenia NATO.

Władze Ukrainy powściągliwie komentują poczynania Donalda Trumpa i stan relacji ukraińsko-amerykańskich, zdając sobie sprawę ze znaczenia tych relacji i z konieczności ich utrzymania. Niemniej starają się jednocześnie podkreślać, że stanowisko Ukrainy w fundamentalnych kwestiach nie uległo zmianie i Ukraina nie zamierza ani rezygnować ze swoich zachodnich aspiracji, w tym członkostwa w UE i NATO, ani spełniać rosyjskich żądań dotyczących uznania aneksji terytoriów okupowanych i „demilitaryzacji”.

Nastroje społeczne. Stanowisko władz Ukrainy wobec Rosji wynika także z nastrojów społecznych. Rośnie liczba zwolenników rozmów z Rosją – za ich rozpoczęciem opowiada się ok. dwóch trzecich społeczeństwa, jednocześnie maleje poparcie dla kontynuowania walki „do zwycięstwa” (ok. 10%)¹. Nie ma jednak konsensusu co do tego, jak te negocjacje miałyby wyglądać. Przeciw koncesjom na rzecz Rosji wyraźnie opowiada się natomiast środowisko wojskowych i weteranów, z którym władze Ukrainy muszą się liczyć. Badania od dawna wskazują, że

¹ Dane w tekście pochodzą z opracowań Grupy Socjologicznej „Rating”, Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii oraz OECD.

w ewentualnych wyborach największym poparciem (nawet 70%) cieszyłyby się siły wywodzące się ze środowiska weteranów i wolontariuszy pomagających armii².

Kwestia wyborów pozostaje istotnym punktem zapalnym w debacie publicznej. Oczywiście jest, że obecnie nie mogą się one odbyć – jest to niemożliwe ze względów prawnych (stan wojenny)³ i z uwagi na toczącą się wojnę. Zarówno większość społeczeństwa (ok. 70%), armia, jak i wszystkie siły polityczne są wyborom przeciwnie. Jednocześnie jest to kwestia bardzo złożona: po pierwsze, Ukraińcy są świadomi, że na wyborach zależy Rosji, ponieważ ich organizacja, tuż przed ewentualnymi negocjacjami pokojowymi, dodatkowo zdestabilizowałaby kraj walczący z agresją; po drugie, na wybory nalega także Donald Trump, więc chociaż budzi to na Ukrainie niechęć, to jednocześnie obecna jest świadomość wagi relacji z USA; po trzecie, zaostrza się wewnątrzukraińska walka polityczna ([„Komentarze IES”, nr 1292](#)), narasta krytyka wobec prezydenta Zełenskigo i jego otoczenia, pogłębia się społeczne przekonanie o konieczności „odświeżenia” władz. Paradoksalnie jednak nawet opozycja jest obecnie przeciwna wyborom. Wynika to z faktu, że po ostrym starciu Wołodymyra Zełenskigo z Donaldem Trumpem Ukraińcy w większości zjednoczyli się wokół swojego prezydenta, *de facto* odbierając zachowanie Amerykanów jako atak na Ukrainę, a nie na Zełenskigo. Poparcie dla niego wyrazili nawet, pod pewną presją społeczną, liderzy opozycji (w tym Petro Poroszenko). Na przełomie lutego i marca 2025 r. poziom zaufania do prezydenta Ukrainy wzrósł z 57% do 67%, a poziom nieufności spadł z 37% do 29%. Choć w istocie mamy tu do czynienia z tzw. konsolidacją wokół flagi, a nie wokół osoby W. Zełenskigo, to w ewentualnych wyborach wpłynęłoby to na wzrost jego szans na reelekcję.

Sytuacja militarna. Po trzech latach od inwazji Rosji Ukraina znalazła się w bardzo trudnym położeniu militarnym: siły rosyjskie powoli i z dużymi stratami, ale konsekwentnie wypierają siły ukraińskie z Donbasu, Ukraina utraciła też większość terytorium Rosji, które zdobyła latem 2024 r. Sytuacja nie jest jednak katastrofalna. Priorytetem jest rozwój ukraińskiego przemysłu obronnego, który w 40% pokrywa zapotrzebowanie armii na broń. W 2025 r. ma zostać wyprodukowanych co najmniej 2 mln dronów, dzięki którym możliwe są m.in. ataki na cele infrastrukturalne i militarne w głębi Rosji⁴. Kluczowy jest jednak czynnik ludzki, tj. problem z rekrutacją, mobilizacją i towarzyszącymi im kontrowersjami ([„Komentarze IES”, nr 1265](#)).

Decyzje administracji Donalda Trumpa jak dotąd nie wpłynęły w zasadniczy sposób na przebieg działań wojennych, choć w perspektywie długoterminowej istnieje ryzyko istotnego osłabienia zdolności obronnych Ukrainy, zwłaszcza w zakresie broni precyzyjnej oraz obrony przed raketami manewrującymi i balistycznymi. Znaczącym wyzwaniem jest także kwestia dostępu do danych wywiadowczych, których 80% Ukraina pozyskuje z zewnątrz. Ryzyko odcięcia od danych z USA wymusza konieczność poszukiwania alternatywnych rozwiązań w Europie, zwłaszcza we Francji.

Sytuacja gospodarcza. Mimo rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną Ukraina przetrwała zimę, a funkcjonowanie sektora energetycznego oceniane jest jako stabilne (przez 81% ankietowanych, w porównaniu z 64% jesienią 2024 r.). W dużej mierze możliwe jest to dzięki elektrowniom jądrowym, generującym ok. 60% energii elektrycznej. Finansowe funkcjonowanie państwa w 2025 r. jest niezagrażone, m.in. dzięki Europejskiemu Bankowi Inwestycyjnemu oraz zyskom z zamrożonych rosyjskich aktywów. Oczekiwany wzrost gospodarczy w tym roku szacowany jest w przedziale 2-3,6%, co jednak na tle spadków z 2020 r. (COVID) i 2022 r. (inwazja) nadal oznacza PKB niższy o jedną trzecią w porównaniu z 2019 r. Rośnie presja inflacyjna: w styczniu 2025 r. inflacja wyniosła 12,9% rdr, rośnie też dług publiczny, który sięga 166 mld dolarów. Zasadniczym obciążeniem finansowym pozostaje obrona państwa – w 2025 r. będzie to 26% prognozowanego PKB i 65% wydatków państwa. Podobnie jak w przypadku problemów z mobilizacją, także w kontekście gospodarki (braku siły roboczej) wyzwaniem staje się pogłębiający się kryzys demograficzny ([„Komentarze IES”, nr 1302](#)).

² Warto zauważyć, że największym zaufaniem społecznym na Ukrainie cieszy się niezmiennie gen. Walerij Załużny, obecnie ambasador w Wielkiej Brytanii, który (oficjalnie) nie ma ambicji politycznych, niemniej jego głos jest bardzo istotny.

³ Kwestie te regulują Konstytucja Ukrainy, Ordynacja wyborcza oraz Ustawa o systemie prawnym stanu wojennego.

⁴ O uciążliwości tych ataków dla Rosji świadczy fakt, że właśnie tę kwestię poruszyła w rozmowach z USA o zawieszeniu broni.

Wnioski. Po objęciu przez Donalda Trumpa urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych Ukraina znalazła się w trudnej sytuacji politycznej, której ponadto towarzyszy swoisty dysonans. Z jednej strony, USA nie traktują Ukrainy jak partnera i rozmawiają o pokoju przede wszystkim z agresorem, a nie z ofiarą – od której żądają ustępstw. Na Ukrainie brak zasadniczo wiary w to, że obecna amerykańska administracja może doprowadzić do korzystnego dla niej zakończenia wojny. Z drugiej strony, Ukraińcy, krytykując Trumpa i odczuwając głębokie rozgoryczenie jego postawą, zdają sobie jednak sprawę, że konieczne jest ułożenie z nim relacji.

Jednocześnie zmuszeni są do kontynuowania walki przeciw Rosji, co z wielu powodów, także narastającego zmęczenia społeczeństwa, staje się coraz trudniejsze. Znają jednak, w przeciwieństwie do ekipy Trumpa, sposób myślenia i *modus operandi* Rosji, której cele strategiczne względem Ukrainy nie zmieniły się, a która widząc słabość i błędy rywala, natychmiast zaostrza żądania – co właśnie obecnie ma miejsce. Stąd nacisk, jaki Ukraina kładzie na kwestię realnych gwarancji bezpieczeństwa – bez nich jakiegokolwiek rozmowy czy wstrzymanie walk będą służyły Rosji jedynie jako przerwa na odbudowanie sił przed kolejną próbą podporządkowania sobie Ukrainy.

Na Ukrainie narasta też rozczarowanie Zachodem, choć widoczny jest pewien zwrot, w sensie politycznym, ku Europie (kosztem USA) i wzrost nadziei z nią związanych – aczkolwiek są to nadzieje dość umiarkowane, biorąc pod uwagę jej liczne słabości i zróżnicowanie. Ogólny klimat polityczny w Europie także wydaje się niezbyt sprzyjający Ukrainie. Pojawiają się symptomy pewnej mobilizacji (tzw. „koalicja chętnych”, deklaracje przywódców wielu państw), niemniej w niektórych państwach i środowiskach widoczne jest oczekiwanie na normalizację relacji z Rosją, a także powrót do *business as usual*. Aktywne są środowiska antyukraińskie/prorosyjskie, które przyczyniają się do polaryzacji i radykalizacji społeczeństw. Często wykorzystują przy tym postawę i retorykę Trumpa, który powieli rosyjskie narracje, ale dla wielu europejskich środowisk politycznych pozostaje wzorem do naśladowania. Niektóre państwa działają wprost na korzyść Rosji, jak np. Węgry, sabotujące sankcje Unii Europejskiej.